

"Szepak" - dom jednorodzinny o charakterze wiejskim, parterowy z użytkowym poddaszem, niepodpięciem.
Prosta, tradycyjna bryła typowej, podlaskiej chaty. Dach - dachówka, kąt nachylenia 45 st.; stropy - na belkach drewnianych,
ciągnięte - szkielet drewniany. Powierzchnia użytkowa - 144,40 mkw. Projekt: arch. Tomasz Sobieszuk, arch. Wojciech Matys



Rozmowa ■ Podlaski wiejski dom to cenna wartość, więcej niż regionalizm w budowaniu. I szkoda, że takich domów jest coraz mniej - mówi architekt Tomasz Sobieszuk

Chata za wsią

Wojciech Nowicki: Czym właściwie jest wiejski styl w budownictwie? Powrotem do natury, zwrotem w kierunku ekologii...



Mgr inż. arch. Tomasz Sobieszuk, pracownia MTM Styl: Kiedy jeździmy po Polsce, widać, że w każdym regionie buduje się nieco inaczej. Ta charakterystyka zmienia się mniej więcej co 200 kilometrów. I akurat na Podlasiu tzw. budownictwo regionalne istnieje i jest na swój sposób charakterystyczne. Taki dom jest na pewno drewniany, z prostym dwuspadowym dachem, z gankiem z przodu, na którym dawniej można było przysiąść i obserwować, co się dzieje na ulicy. Taki dom jest wykończony

drewnianą szalówką, a na szczytach budynku deski tej szalówki montowane są skośnie, w dość charakterystyczny sposób, który można jeszcze zobaczyć w okolicach Białegostoku czy nawet w mieście - na Bojarach, w rejonie ul. Mickiewicza. Domy, które tam stoją są do siebie podobne. Można więc mówić w ich przypadku o stylu, w jakim buduje się drewniane podlaskie chaty. Zdarzyło się kiedyś, że inwestorzy, którzy przyjechali do nas z Warszawy, używali terminu "podlaska chata". I tak właśnie ją widzieli.

■ Zdarzyło się Panu taki dom zaprojektować?

- Trzy lata temu podjąłem się próby zaprojektowania takiego domu. Bo jest ich coraz mniej, są wyburzane. Projekt przyjął

nazwę "Szepak". Użyłem w nim wszystkich charakterystycznych elementów dla białostockich konstrukcji: zachowany był układ szalówki, był ganek. Ale, ponieważ czas, w których obecnie żyjemy, są nieco inne od warunków, w jakich żyli ludzie, kiedy takie domy były powszechne, układ pomieszczeń jest zupełnie współczesny. Mamy obecnie inne wymagania, inny model rodziny, inny sposób korzystania z pomieszczeń. Było to swego rodzaju eksperyment, ale okazało się, że inwestorzy chętnie ten projekt zamawiają. I zdarzyło się temu domkowi, że stanął w Tykocinie. Czyli w miejscu, w którym tradycja i jednorodność stylu odpowiadające naszemu regionowi muszą być zachowane. Czyli eksperyment się powiódł.



■ Mówił Pan o różnicach w stylu życia dawniej i dziś. Czy dom wiejski może być też nowoczesny?

- Znow, tak jak kiedyś, doceniamy rolę kuchni i jej rolę w życiu rodzinnym - stąd coraz częściej robi się je duże, otwarte, jako miejsce do posiedzenia z lokciami na stole. Podobnie piwnica. Nie jest to już skład opału, bo w naszym klimacie to mało praktyczne rozwiązanie. Rolę spiżarni pełni duża lodówka. Teoretycznie można by więc z piwnicy, jako pomieszczenia gospodarczego, zrezygnować. Ale jeśli ktoś się na nią decyduje, to urządza w niej siłownię, saunę, stawia stół bilardowy. Jednym słowem - pomieszczenie rekreacyjne.

■ A czy wiejski dom to dom ekologiczny, czy - jak kto woli - energooszczędny?

- Wszelkie nowe rozwiązania biorą się z jednego powodu. Energia drożeje i będzie drożeć. Więc robimy domy coraz lepiej izolowane, coraz lepsze okna, instalujemy

wentylację mechaniczną z odzyskiem ciepła. Bo ubytki energii związane z wentylacją domu są bardzo duże. A sama konstrukcja domu drewnianego, jeżeli projekt jest porządnie wykonany, z nowoczesnych materiałów, pozwala na oszczędzanie energii. W tej dziedzinie wiele moglibyśmy się nauczyć od Skandynawów, którzy doskonale rozwiązali kwestię energooszczędności w drewnianych domach o konstrukcji szkieletowej.

■ Pańska rada dla kogoś, kto zdecydował się zamieszkać w wiejskiej chałcie?

- Wiejski dom musi wpisywać w i przyrodę, i w sposób budowania, jaki panuje dookoła. Chodzi o to, żeby architektura naszego domu nie krzyczała, nie wyrwała się z krajobrazu. I można to osiągnąć budując dom w miejscu, w którym nie będzie on agresywnie wyglądał. Bryła domu powinna być zachowana zgodnie ze stylem panującym w okolicy. A materiały użyte do budowy - cegła, kamień, drewno - też powinny z tej okolicy pochodzić. Jak dachówki, to z

najbliższej cegielni, a nie sprowadzane z drugiego końca kraju. Żadnych plastikowych okładzin, nowoczesnych tynków, bo będzie to w naszym budynku element obcy. Wiejski styl budowania to sztuka dostosowania się do tego, co jest dookoła. Teraz wszyscy wszystko wiedzą i nie do końca potrafią korzystać z tego, co najprostsze, a mają tuż obok. I pełno jest ulic, gdzie stoi dziesięć domów, każdy w innym stylu, i nie do niczego nie pasuje. Nawet, a może zwłaszcza na wsi, trzeba umieć się zachować.

■ Czy postawienie takiego domu kosztuje więcej niż realizacja projektu "z taśmą"?

- Nie. To nie przypadek, że domy wiejskie wyglądają, jak wyglądają. To proste, spokojne, funkcjonalne i przemyślane konstrukcje, które ewoluowały przez wieki. Nikt nie się kiedyś na kosztowne udziwnienia. Staviano na rozwiązania, które się sprawdzą.

■ Dziękuję za rozmowę.